

Wstęp

*Lubię stare pytania. (...)
Ach, stare pytania, stare odpowiedzi,
nic im nie dorówna!*

Samuel Beckett

Problem ciągłości nie należy do zagadnień nowych – łatwo się o tym przekonać, sięgając do przemyśleń filozofów, historyków czy fizyków. Fenomen miasta zaś, który frapuje intelektualnie człowieka przynajmniej od czasów starożytnych, doczekał się gruntownych opracowań rozmaitego autoramentu, został rozpoznany w mnogości aspektów, a poświęcony jemu korpus wykładni, conceptów i definicji przewyższa liczbę rzeczywistych jego ucieleśnień. Z tego względu eliminacja wydaje się zabiegiem niecodziwnym zarówno w teorii, jak i praktyce, niczym odruch obronny (aby posłużyć się określeniem S. Lema). Dlaczego zatem warto obdarzać refleksją rzeczy już wyjaśnione, solidnie przeegzaminowane – rzecz by można – rozstrzygnięte i opisane?

Otóż przypuszczalnie godzi się podjąć taki trud m.in. dlatego, żeby upewnić się, iż nie umknęły naszej uwadze kwestie istotne, które pozwolą w przyszłości na pogłębienie namysłu i wyciągnięcie wniosków. Tukidydes w *Wojnie peloponeskiej* objął rachubą przebieg i oznaki zarazy w Attyce, dzięki temu bowiem „można będzie tę chorobę rozpoznać, jeśli się jeszcze kiedyś pojawiła” [za: Czerwińska 2008, s. 27]. Zatem nade wszystko wypada zmierzyć się z wyzwaniem obranym jako naczelne dla niniejszych rozważań, aby postarać się dociec, czy problem ciągłości w kontekście miasta – tudzież figura miasta w ramach ciągłości – pozostają czytelne i nie budzą obiekcji.

Trop ciągłościowy w odniesieniu do miejskości wyłonił się zrazu z tematyki tożsamościowej, którą autor podjął – zwłaszcza w świetle przestrzeni Warszawy – kilkanaście lat temu. Metaforycznie wątek ujmując, jeśli tożsamość miasta wtedy brzmiała jak pytanie, to ciągłość miasta jest strukturą gramatyczną tamtego pytania, aczkolwiek kanwa merytoryczna uległa rozszerzeniu, gdyż zrezygnowano z ograniczenia dyskursu do jednego tylko miasta.

Jaką tezę pasujemy na towarzysza naszej wędrowki myślowej? Z werwą scholastyczną odpowiedzielibyśmy, że główne założenie sprowadza się do intuicji, czy miasto to byt ciągły, toteż takie właśnie domniemanie pragniemy zweryfikować. Gdyby jednak wstąpił w nas duch scjentyzmu, zamierzalibyśmy sprawdzić, co decyduje o ciągłości miasta (bądź jej braku), przykładowo identyfikując jej predykaty i uwarunkowania. Lata uporczywych peregrynacji miejskich i ustawicznych lektur, spotkań oraz rozmów jęłyby się wszelako dopominać o zdrowy rozsądek i pokorę badawczą, odzwierciedloną

w chronicznym wahaniu, czy w przypadku miasta uprawnione jest w ogóle mówienie o ciągłości, ponieważ studia nad ciągłością miasta zdają się jeszcze nadal być załączkowe. To ani chybi poważny ich atut, bo „nauka załączkowa nie wie, dokąd zmierza. Jeśli w nauce wiadomo, dokąd się idzie, nigdy nie zajdzie się daleko” [Thom 1991, s. 8].

Takie przesłanki doprowadziły do pewnej formuły prezentowania przedłożonych tutaj myśli, a mianowicie formuły propedeutycznej; w znacznej mierze są to jednakże uwagi wstępne i przygotowawcze. Nie znaczy to oczywiście, że hasło *prolegomena* zamyka w swych granicach badawcze asumpty, które sprowokowały bieg owych myśli. Niepodobna przecież zaliczyć w poczet zagadnień rudymenarnych, korespondujących z wykładnią fizycznej więzi ciągłości, dylematu dotyczącego natury rzeczywistości (korpuskularnej albo falowej), zasady nieoznaczoności W. Heisenberga (wedle której niemożliwym jest jednoczesne określenie położenia i prędkości cząstki), zagadkowej właściwości kwarków (przyciągających się i wzajemnie oddziałujących tym silniej, im dalej od siebie się znajdują [zob. np. Kowalski 2015; Eckstein 2015]) itp.

Roboczo należałoby więc przyjąć ciągłość za scenariusz aktualizacji potencjalnych możliwości miasta [Thom 1991, s. 74], idealną (nie w sensie aksjologicznym) asymptotę względnie granicę jego statusu i postaci uobecniania się (tak jak dla C.S. Peirce’a prawda stanowi limes nieskończenie trwającego pytania [Gadacz 2009a, s. 317]). Taka perspektywa trąci wprawdzie algorytmizacją i wieczną relatywizacją problemu, lecz wyłącznie przy założeniu drugiej granicy istnienia, czyli zerwania. Mamy oto kolejną supozycję do analizy.

Zanim przybliżymy Czytelnikowi ścieżkę postępowania i tok prowadzenia dyskusji, zasygnalizujmy ponadto, że niniejsze studium nie pretenduje do wyczerpania tematu (a tym bardziej cierpliwości Czytelnika) ani nie stara się być historią ciągłości lub miast, ani nie mieni się leksykonem awizowanej problematyki, do syntezy również nie aspirując. Albowiem podobną rolę zdążyły już odegrać w dziejach kultury umysłowej – uwydatniającej jako istotny wątek osadniczy tudzież kontynuacyjny – wysokiej próby trylogie: F. Braudela pt. *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm. XV–XVIII wiek* [1992abc], R. Ingardena pt. *Spór o istnienie świata* [1962, 1981, 1987], W. Tatarkiewicz pt. *Historia filozofii* [1999abc] czy K. Pomiana pt. *Przeszłość jako przedmiot wiary* [2009a], *Przeszłość jako przedmiot wiedzy* [2010] oraz *Porządek czasu* [2014]; poza tym nie do przecenienia są prace zbiorowe pod redakcją A. Wyrobisza i M. Tymowskiego pt. *Czas, przestrzeń, praca – w dawnych miastach* [1991], A. Bartoszewicz, G. Myśliwskiego, J. Pysiaka i P. Żmudzkiego pt. *Świat średniowiecza* [2010], J. Adamowskiego, M. Dziekanowskiej, J. Styka i M. Wójcickiej w serii „Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana” [2009, 2011], M. Pacione pt. *The City. Critical Concepts in the Social Science* [2002], J. Słodczyka pt. *Spoleczne, gospodarcze i przestrzenne przeobrażenia miast* [2000], S. Kaczmarek pt. *Miasto* [2011], G. Massard-Guilbaud, H.L. Platta i D. Schotta pt. *Cities and Catastrophes* [2002], M. Murzyn-Kupisz i J. Purchli pt. *Przywracanie pamięci* [2008] oraz P. Clarka pt. *Cities in World History* [2013]. Na baczność uwagę zasługują też propozycje autorstwa L. Benevolo pt. *Die Geschichte der Stadt* [1991], J. Rykwerta pt. *The Idea of a Town* [1995], N. Roskamma pt. *Dichte. Diskurse zu Stadt und Raum* [2011], P. Ricoeura pt. *Pamięć, historia, zapomnienie* [2012], J. Łotmana pt. *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury* [2008], K. Schlögl pt. *W przestrzeni czas czytamy* [2009],

R. Kosellecka pt. *Warstwy czasu. Studia z metahistorii* [2012], D. Leszczyńskiego pt. *Ciągłość i zerwanie w historii wiedzy* [2008], T. Falkowskiego pt. *Mysł i zdarzenie. Pojęcie zdarzenia historycznego w historiografii francuskiej XX wieku* [2013], R. Thoma pt. *Parabole i katastrofy* [1991] czy F. Kobieli pt. *Filozofia czasu Romana Ingardena* [2011].

Dlaczego miasto? Wzmiankowany F. Braudel [1992a, s. 400] widział w mieście anomalię w dziedzinie zaludnienia, wyjaśniając tę obserwację argumentem koncentracji ludzi i domów. Czyżby więc miasto dawało się pochwycić w kategoriach perturbacji ciągłości przestrzennej? Inaczej odstępstwo od miejskiej normy (jeśli o takowej wolno sądzić) postrzega A. Zagajewski [2008, s. 137], uwypuklając (nie)ciągłościowe turbulencje czasowe:

Fascynują mnie miasta-Atlantydy, miasta nieistniejące – jak Lwów, miasto, w którym się urodziłem (opuściłem je, mając cztery miesiące) i które podobnie jak Gdańsk (Danzig), Wrocław (Breslau) czy Wilno wymieniło niemal sto procent swojej ludności. To są niesłychane wydarzenia, to że można zetrzeć z powierzchni ziemi pewną kulturę miejską tak, jak się ściera kredę ze szkolnej tablicy. A potem w tym samym miejscu rodzi się inna kultura miejska.

Czy wobec powyższego osadnictwo potwierdza, czy raczej przeczy idei ciągłości? Odcienie tego pytania, jak i próby odpowiedzi zawarto w tej książce pośród pokrewnych poszukiwań. Naszkicujmy pokrótce ich metodyczno-merytoryczną mapę.

Po pierwsze, usadowiono je w szerokim spektrum transdyscyplinarności, zaprzęgając do wehikułu badawczego adekwatne pola dyscyplinarne geografii i historii, filozofii i socjologii, ekonomii i urbanistyki, kulturoznawstwa i politologii na zasadzie wzajemnego ich uzupełniania się, „symultanicznej rekonfiguracji wiedzy”, prowadzenia osi rozważań „w poprzek istniejących granic dyscyplinowych”, gdyż zarówno miasto, jak i ciągłość – jako problemy czekające na permanentne rozwiązywanie – wymykają się pojedynczym dziedzinom [Michałowska 2014, s. 67–72].

Po drugie, bazową proveniencję i *entourage* intelektualny dla obydwu tytułowych zagadnień zakorzeniono w geografii kultury, związanej „z zespołem stosowanych przez człowieka technologii i działań kulturowych w celu przekształcenia w ciągu pewnego czasu określonych obszarów na ziemi przez ludzi tworzących pewną grupę kulturową” [Otok 1986, s. 7]. Wychodzą bowiem z założenia, że miasto jest nie tylko przestrzennym rezultatem działalności kulturowej i spuścizną po uprzednim użytkowaniu, nie stanowi wyłącznie wydzźwięku dyfuzji określonych idei, ludzi czy wytworów materialnych, nie udostępnia się jedynie jako mariaż typowości i oryginalności, przejściowości i stałości, antropogeniczności i przyrodniczości (gdy idzie o genezę krajobrazu), lecz przede wszystkim miasto – pochodna trwałości i zmiany – uobecnia się jako proces kulturowy, znajdujący wyraz przestrzenny w perspektywie diachronicznej, a zarazem fenomen trwający w czasie (*pendant* przedmiotu trwającego w czasie w ujęciu R. Ingardena) w konfiguracjach synchronicznych [Smith, Springett, Jones 1986, s. 74–75; Gritzner 1986, s. 97].

Po trzecie, kościec rozważań zbudowano najprzód z refleksji poświęconych idei ciągłości (także wobec zmienności i zerwania) na płaszczyźnie ontologicznej,

epistemologicznej i czasowo-przestrzennej; następnie – na podstawie uwarunkowań długiego trwania i rewolucji (dziejowych cięć) – podjęto wysiłek operacjonalizacji i klasyfikacji ciągłości miasta podług jej rodzajów i dziedzin na trzech poziomach operacyjnych, streszczających się do fragmentu miasta, całości jednostki osadniczej i aspektu zagregowanego-mnogościowego; wreszcie, rozpoznano okoliczności zachowania ciągłości i przyczyny jej zerwania – wraz z weryfikacją początkowego domniemania, że nieciągłość można eksplikować trojako, to jest jako: *novum* z zewnątrz, czyli zerwanie transcendentne; błąd wewnętrzny, czyli zerwanie immanentne; lub zmianę kontekstu, czyli metazerwanie – aby zwieńczyć tę peregrynację wstępnym katalogiem konstytutywnych elementów ciągłości miasta.

W konsekwencji – po czwarte – przepracowano wiązki problemowe dedykowane idei ciągłości (wykładnia, istota, uwarunkowania, metodologia badań) i ciągłości miasta (rozumienie, wymiary, uwarunkowania, operacjonalizacja), z rozpisaniem na moduły szczegółowe (definiowanie ciągłości przez przedstawicieli rozmaitych dyscyplin naukowych, identyfikacja bytów ciągłych, paradygmatyka i syntagmatyka ciągłości, metrum ciągłości, ciągłość a pojęcia pokrewne, ciągłość miejskich funkcji i elementów zagospodarowania, objaśnianie miasta poprzez ciągłość – i *vice versa*, atrybuty miejskiej ciągłości, granica utrzymania statusu miasta, dynamika tożsamości miejskiej).

Wzmiankowane wiązki problemowe przedyskutowano w świetle źródeł piśmienniczych i kartograficznych (historycznych i współczesnych), tekstów kultury i świadectw, empirii i spotkań. Ostatnie okazały się kluczowymi dla pogłębienia namysłu, a były to myślowo niesłychanie inspirujące dla autora rozmowy z wybitnymi reprezentantami nauki: fizykami – Andrzejem Kajetanem Wróblewskim i Erykiem Infeldem; archeologami – Elżbietą Jastrzębowską, Barbarą Tkaczow i Andrzejem Niwińskim; historykami – Henrykiem Samsonowiczem, Marcinem Kulą, Krzysztofem Pomianem, Markiem Słoniem i Jackiem Kochanowiczem; socjologami – Janem Węgleńskim i Zygmuntem Baumanem (w tym przypadku drogą korespondencyjną); filozofami – Andrzejem Gniazdowskim, Józefem Lipcem i Janem Hartmanem; literaturoznawcami – Bogusławem Żyłką i Krzysztofem Rutkowskim; architektem i urbanistą Sławomirem Gzellem; muzykologiem Michałem Bristigerem; *last but not least* geografami – Mirosławą Czerny, Antonim Jackowskim i Stanisławem Liszewskim¹. W tym miejscu należy się im słowo szczerzej wdzięczności za chęć podzielenia się wiedzą i doświadczeniem.



Refleksja oscylująca wokół zagadnienia ciągłości miasta zaprzętała uwagę autora od dłuższego czasu, a miała szansę raz krzepnąć, raz wiotczeć wraz z każdym odwiedzionym miastem, przeczytanym tekstem, rozmową przez dłuższą bądź krótszą chwilę.

¹ W toku rozważań cytowane opinie pochodzące z rozmów są sygnowane imieniem i nazwiskiem; przytoczone wypowiedzi poddano autoryzacji. W przypadku przywoływania sądów i stanowisk autorów z innych źródeł zdecydowano się zaś na ich przedstawienie inicjałem imienia (imion) i nazwiskiem. Z powodu śmierci profesora Jacka Kochanowicza fragmenty jego wypowiedzi nie zostały autoryzowane – lecz rodzina zgodziła się na ich wykorzystanie w niniejszej pracy. Profesor Stanisław Liszewski zautoryzował swoje wypowiedzi na kilka tygodni przed śmiercią.

Niekiedy autor ulegał „początkowo miłemu złudzeniu oryginalności rozwijanych tez, póki nie natrafił na całokształt wywodu zawarty w formie załączkowej” [Wilson 1973, s. 6] w pismach dawnych myślicieli, całkowicie zapomnianych i niejako przykrytych późniejszymi interpretacjami (nierzadko roszczącymi sobie prawo do wyjątkowości). Bywało i tak, że realia niestrudzenie dostarczały kontrargumentacji dla obranej optyki, gdy manifestacje zerwania wyraźnie górowały nad ekspozycjami ciągłości. Po wielokroć język ciągłości stawał się językiem nauk ścisłych, aby niebawem przestoczyć się w język humanistyki – jak więc oddać w obrębie rozważań hołdujących w zamierzeniu wewnętrznej koherencji merytorycznej i metodologicznej ową polifoniczność, która zdradza się tyleż w terminologii, co w tradycji intelektualnej i przyzwyczajeniu proceduralnym? Oswajanie pojmowania problemu ciągłości na niwie miejskiej przyniosło względny urodzaj konkluzji i nie mniejszy plon wątpliwości. Skoro bowiem ani miasta, ani ciągłości nie sposób zaliczyć do zero-jedynkowych kwestii badawczych, do binarnie uprzystępniających się wyzwaniom poznawczym – chociażby z racji złożoności i zakotwiczenia w jakże wielu dyskursach, często nieprzekładalnych wobec siebie – pewność wyartykułowana u zarania drogi myślowej musiała więc co i raz ustępować miejsca wstrzemięźliwej obserwacji graniczącej z niepewnością. Jest to bodaj zresztą naturalny scenariusz epistemologiczny.

Tym większe wyrazy podziękowań dla tych osób, których obecność i życzliwość były dla autora bodźcem, aby sfinalizować niniejsze dociekania. Składam głęboki ukłon rodzicom – Grażynie i Zdzisławowi Madurowiczom (za bezbrzeżną pomoc – dzięki nim trzymałem się stabilnego masztu podczas dziesięcioletniego rejsu przez ocean burz), Joannie Angiel (za przyjaźń i nieustającą motywację), Małgorzacie Dehnel-Szyc i Małgorzacie Yamazaki (za wiarę w powodzenie przedsięwzięcia), Magdalenie Trzascie (za pomoc w ucyfrowieniu części dokumentacji), profesorom Andrzejowi Lisowskiemu (za chroniczną i przyjazną ostrogę w postaci zatroskanego pytania o postępy w przygotowywaniu rozprawy i jakże potrzebne wsparcie mentalne) i Andrzejowi Kowalczykowi (za pozostawienie swobody badawczej), Izabeli Jarośnińskiej (za przyjazne dyscyplinowanie w momentach zwątpienia i poszerzanie horyzontu), Markowi Pieniążkowi i Waldemarowi Wilkowi (za rozmowy istotne), Agnieszce Pugaciewicz (za dodawanie uśmiechniętej otuchy), profesorom Sylwii i Jackowi Kaczmarkom (za dyskretne dopingowanie i gościnność intelektualną), Annie Farion (za dawną subtelną podpowiedź, że język stanowi możliwość, a nie uzdę), koleżankom i kolegom z Zakładu Geografii Turyzmu i Rekreacji Uniwersytetu Warszawskiego (za niezobowiązujące wsparcie), jak również Anecie Szelidze (za nader ważną, bliską i nieobojętną obecność).

★

Przystąpmy do zasadniczej treści z przypuszczeniem, że miasto i ciągłość – podobnie jak mity – „należą do tkaniny świata. Mitów się nie wymyśla, one po prostu są. Nie można stwierdzić, że w pewnym punkcie zaczyna się mit. Mit nigdy też nie stanowi pojedynczej opowieści. Zawsze jest rozgałęzionym drzewem. Nie można go zrozumieć, nie biorąc pod uwagę wszystkich możliwych wariantów” [Calasso 2015, s. 149–150].